Nr. 18. Stanisławów, dnia 14. listopada 1897. Rok I.

Związek Chrześcijański

Organ Towarz. „Związku chrześcijańsko-społecznego“.

ХРИСТІЯНЬСКИЙ СОЮЗ

Wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

CENA
Związku Chrześcijańskiego:
w miejscu:
kwartalnie . . . 1 złr.
półrocznie . . . 2 „
na prowincyi:
kwartalnie . 1 złr. 15 ct.
półrocznie . 2 „ 30 „
Dla p. p. nauczycieli szkół ludow. kwartalnie 75 ct.
Numer pojedynczy 10 cnt.
Listy należy opłacać.

CENA
OGŁOSZEŃ.
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane“ po 10 cnt. od wiersza petitem za jeden raz.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres Redakcyi i administracyi:
Ul. Sapieżyńska l. 10.
w Stanisławowie.

Wydaje i redaguje: KOMITET.

Nasze stanowisko.

„Związek“ to posiew konserwatyzmu, szerzy klerykalizm i zacofanie, stworzył go jezuityzm, walczy w obronie klas uprzywilijowanych i dzisiejszego status quo, Związek to dzieło radykałów, skrzywione naśladownictwo rasowego antysemityzmu wiedeńskiego, szkodę przynoszące społeczeństwu, to ruch efemeryczny, wywołany aspiracyami kilku jednostek chciwych władzy i zaszczytów, Związek wreszcie to według socyalistów „związek wyzyskiwaczy chrześcijańskich w spółce z wyzyskiwaczami żydowskimi“ — oto cały szereg zarzutów mniej lub więcej upozorowanych z jakimi tak nasz „Związek“ jak i wydawnictwo organu się spotkało.

Tak głoszą nasi wrogowie, radziby w zaczątku zgnieść ruch, który budzi społeczeństwo z dotychczasowej bezmyślności i apatyi, z letargu w jakim spoczywa zahipnetyzowane zdradziecko przez żydów i ich służalców, dlą których bożyszczem cielec złoty, egoizm, własne wzniesienie i karyera, choćby ją okupić trzeba było zniszczeniem i ruiną społeczeństwa, które ich z pośród siebie wydało.

Przyzwyczajeni do bezmyślności, chorujący na brak trzeźwej krytyki i samodzielności, łatwo ulegający hasłom zapalnym i szmermelom błyskotliwym, okraszonym szatą rzekomego postępu i liberalizmu, niewyrokujący trzeźwo ale idący za podszeptem zkorumpowanej prasy, łatwo dajemy się chwytać na pozory, mamiące umiłowaniem rzekomo prawdy i dobra ogólnego i nie wglądając częstokroć w pobudki i intencye, których znamię silnie się przebija z szpalt pism gromy ciskających na nasz Związek, tudzież z ust pseudo-katolików, mimowolnie poczynamy wierzyć tym, którzy okrywając się szatą Katonów w obawie utracenia stanowisk opłaconych zdradą własnego społeczeństwa i podłością, starają się w nas wmówić, że „Związek chrześcijański“ to cofanie się wstecz, to burza niszcząca wszystko a natomiast nietworząca nic dodatniego.

Najbrudniejsze intencye przypisywane jego inicyatorom, świadczące najdobitniej o wartości moralnej tych, którzy je ciskają, walcząc każdą bronią, byle niedopuścić społeczeństwo do przebudzenia się, ujrzenia całej grozy hańby, upadku, panowania żydowskiego i niechybnej ruiny własnej, znajdują u nas chętny posłuch, ku czemu przyczynia się ta jeszcze wada zakorzeniona, że jak wykazał w liście swym Eleazar, przywykliśmy każdą jednostkę, choćby najzacniejszą obrzucić błotem, jeśli ona śmiała przeróść nas inteligencyą, zasługą, cnotami obywatelskimi, wprost przeciwnie jak to się dzieje u żydów, którzy całą siłą jednostki takie pracujące dla dobra własnego społeczeństwa popierają.

Bo zapytajmy tylko szczerze, czy po ogłoszeniu naszego programu powinny były nas spotkać zarzuty jakie przytoczyliśmy na wstępie niniejszego artykułu a jakie ze wszech stron nas spotykają, czy działalność nasza dobro tylko własnego społeczeństwa mająca na celu, wykazywała jaką szkodliwą akcyę, zaprzedanie się komu, czy czekać nas, co więcej może w obronie chrześcijańskiego sztandaru wśród licznych jego wrogów nad przykrości i prześladowania?

Tak zarzut konserwatyzmu w obec postulatów naszych w kwestyi włościańskiej i robotniczej w dążeniu do uchylenia przewagi kapitału nad pracą w obec powszechnego prawa głosowania, reform podatkowych, jak i zarzut radykalizmu w obec tego, że kościół katolicki, z całych sił bronić i popierać chcemy, żądając zupełnej jego wolności i głowy kościoła, żądając szkoły wyznaniowej i większego niż dziś wpływu wychowania religijnego na naszą młodzież — upada, wykazując zupełną ich bezpodstawność.

Czy dążenia nasze są konserwatyzmem, uznaniem status quo, niewoli żydowskiej, chęcią utrzymania panującej nędzy, spowodowanej podstępnem, wszystko eksplotującem postępowaniem żydów?

Czyż to można za zbrodnię nam poczytać, że wychodząc z poczucia chrześcijańskiej sprawiedliwości, z hasła ojców naszych „za naszą wolność i waszą“, z zasady „równi z równymi, wolni z wolnymi“, sympatycznie odnosimy się do ludu ruskiego dobijającego się słusznie należących mu praw i pragniemy dłoń w dłoni pracować nad podźwignieniem ludu i jego oswobodzeniem ze szpon żydowskich.

Dość już krwi i łez nas, bratnie dwa szczepy, przykute do jednych łańców dzieliło od siebie, czas już pod grozą jednych i drugich zguby, sprządz się w jedno ogniwo pracy.

Czyż to więc zbrodnie i krok wstecz?

Umiejmy tylko myśleć, a wkrótce poznamy, kto działa na szkodę naszego społeczeństwa, gdzie Judasze, co za srebrniki sprzedają jak nierządnice duszę i ciało wrogom naszej wiary, kościoła, etyki, kraju i społeczeństwa, zdrajcy, pozujący na cenzorów sumienia narodowego, Katony osłaniając swe własne brudy, jadem obrzucający tych, którzy jak oni nie tarzają się w błocie własnego spodlenia.

Dzielnie sekundują im panowie socyaliści „obrońcy prawdy i wolności“ jakimi się głoszą z patosem, a którzy posuwają się do najzwyklejszego kłamstwa, by obałamucone tłumy, nie przejrzawszy tych dobroczyńców na wskróś nie odwróciły się od nich z pogardą. Zarzut ciśniony nam przez nich, zarzut wspólnictwa z żydami zaiste godzien ich ręki i broni jaką walczą, jeśli pragnęli zdyskredytować się, nie mogli to uczynić szczęśliwiej.

A teraz godzi się zapytać w czem leży nasza wina, za co taki grad pocisków spada na nasze głowy.

Oto, żeśmy całą duszą ukochali nasze społeczeństwo, że pragniemy jego podniesienia, uszczęśliwienia, że chcemy wyrwać je z niedoli i upadku, stworzyć mu nowe warunki rozwoju, uwolnić z jarzma hańbiącej niewoli, że chcemy w czyn zamienić ideje Chrystusowe, miłość bliźniego.

Lecz miłość ta bliźniego chrześcijańska, to nie ów chorobliwy chrześcijanizm, ta ofiara o którym to z ironią powiada nasz wieszcz, „że dla szczęścia narodu, trzeba iść i ginąć“, lecz ta co z mieczem Archanioła pleni wszystkie chwasty w pośród nas, wyrywa zielska i pasożyty z korzeniem i jak Chrystus Pan, wypędza z domu Bożego przekupnie kalające brudnymi dłońmi przebytek Pański.

A przy tym sztandarze stać będziemy wiernie, bo nie będąc na niczyim żołdzie, oparci o nasz własny program „jak kamienie rzucane przez Boga na szaniec“ walczyć będziemy w obronie naszego społeczeństwa, nie pomni na krzyki puhaczy i obelgi ciskane prez zdrajców własnego społeczeństwa, przez odstępców kościoła i jego świętej wiary, którzy w kajdanach niewoli zatracili godność własną — godność człowieka. A. D.

Проч з пявками люду!

Борба, котрусьмо змушені провадити для забезпеченя ся против лихві жидівскій, шахрайству і визискови, не есть ознакою ненависти до жидів, бо тоі нам віра християньска забороняє, ми тілько борбою оборонную.

Що така борба єсть конечною, то селянин наш на власній скірі переконав ся. Доки нема в селї жида то і тверезісьть єсьть в громадї і взглядний добробит, — а коли він лиш осяде на селї, єсьть звістуном нещасть, які за ним в сьлїд наступають. Поволи розпочинає ся піяньство а за ним зіпсуте обичаїв, лихва, крадїж і визиск. Селянин наш не посїдаючи вродженого жидови сприту і перебіглости, дає ся легко зловити у сїти жидівскою щиростию, котрий обмотавхи его як павук муху, доти ссе, доки може — аж в кінци вичерпаного і знищеного викидає его з рідної хати за двері. Яку кривду вчинили жиди нашому людови, так під взглядом моральним як і материяльним, того описати нїхто не потрафить. Що люд наш супроти тілько заданих му здзрів розличних Іцків, Гершків, Мошків і т. п., заховував ся спокійно і з зимною кервою, то можна приписати его безграничній терпеливости, безрадности і пригнобленю. Навіть рідко коли удавав ся до судів, мимо очевидного скривдженя, тай і не чуванї були випадки, щоби хлоп з жидом виграв коли процес. Рівнож трудно собі витолковати, длячого пани і духовеньство, накидаючи ся на натуральних, опікунїв люду, приглядали ся всїляким лайдацтвом жидївским, мовчали і нич не предприняли би тому згнущуваню таму положити. Тисяч селян по причинї переворотного і шахрайского поступованя жидів, зістало позбавлених добутку і батьківщини.

Однї з торбою, о палици жебрачій скитають ся з місьця на місце, просячи о кавалок хлїба, би з голоду невмерти і о схоронене, би позбавленї власноі стріхи не замкнули очей десь під плотом або на пустім иоли. Другі з маючих гос-

подарів і ґаздів, стали ся нарібниками і невільниками свих власних визискiвачів — жидів, котрі в неуптивий спосіб визули іх з маєтків.

Інші знов з'роспуки, пійшли в далекі краї заморскі, би там далеко від своїх, серед сліз і недолї докоротати свого нужденного житя!...

Щоби мож поняти якъ спустошенє роблять жиди ро громадах, як грабят маєтки селянскі, вистарчить послухати слів професора Пілята у Львові, котрий з доводами в руках сказав, що, єсли маєтки селяньскі будуть переходити в руки жидївскі рік річно в тїм стосунку як доси, то за 70 лїт не буде анї одного господарства хлопского, бо жиди все посядут. Дїйстно отже жиди говорят, „Пощо маємо йти до Палєстини на працю і біду, коли Галичина єсьть і буде нашою Отчиною!" Красна будучнїсьть і краснї вигляди для Галичини! Таку заплату приготовлюють, нам жиди за нашу гостиннїсть!

Люду християньскій, єсли нехочеш стати ся в короткім часї парібком і водоношом жидївским, як то вже многих спіткало, єсли не хочеш, щоби твої церкви замінили ся в божищї! Вже час остаточний виступити з цїлою силою до борби оборонної против жидївскої грабежи! Початок вже зроблений через кружки рільничї і спілки, але тих єсьть єще за мало і не відповідають в повнї своєї цїли а то через недбальство своїх управителїв. Але хотяйби кружків рільничих і по кілька було в кождій громадї, то все буде на дармо, єсли люд буде поступовав так як до тепер, то єсьть, єсли буде ходив все до жида.

Нарікати на жидїв, на іх фалшиві міри, фалшиві товари і ошуство а купувати у них, тож прецїнь глупота велика як сьвіт! Люд повинен раз прийти до розуму і не пасти своїх ворогів власною кервавицею.

Жид не купить нич у католика, лише йде до жидївского склепу. А ми чи не так поступаємо?!

Овшім цілком противно. Нераз єсьть 10 склепів жидївских в громадї і всїм ся добре поводить а оден склеп християньский, ледво дихає а часто навіть мусить упасти, бо го свої не попирають. Волят пійти до жида, лакомлячи ся, що у него дістане о пів ґрейцара таньше?!

А прецїнь то не правда. Бо хотяйби навет дійстно таньше купив, то нехай буде переконаний, що єго або на мірі або на товарі ошукано! Єслиби жиди тик тано спродавили, то з відки би так скоро приходили до маєтків! Иди тілько де першого лїпшого місточка і запитай ся, хто будує каменицю?

Скажуть тобі: жид. Спитай ся так о всї більші і красші каменицї, до кого належать? А довідаєш ся що суть переважно жидївскі. А з відки взяли жиди на то грошей? очевидно з гандлю! Чи не видно отже що та танісьть жидївских товарів єсьть позорна і омильна?

Нехайже тепер кождий селянин собі скаже: Єсли не хочу бути здрайцою свого краю і справи хлопскої, то моїм обовязком єсьть, купувати тілько у християн, спродавати тілько християнам і всї інтереса залагоджувати з християнами!

Братя селяни, єсли так зачнете поступовати то скоро позбудете ся з ваших громад тих пявок жидївских. Не потребуєте іх виганяти, бо опи самі ся повиносять! Нехай і жид спробує не тілько гандлю але і іншої працї.

Най злапає за серп та за косу, нехай возьме ціп в руки, молоток товчи каміня, най йде до фабрик і копалень, а переконає ся як то хлоп мусить тяжко працювати на кавалок хсїба. Єслиби весь нарід подав собі руки в обороні власних інтересів, то гандель і промисл, будучи днесь виключним привілеєм жидів, по недовгім часї християне взялиби в свої руки і незчислемим жидівским шахрайством положилиб — конець. (Вінець.)

My a oni.

Ktoś nieznający naszych stosunków lokalnych, patrzący z boku na gorącą walkę, która wre wśród naszego społeczeństwa, musiałby nabrać zupełnie fałszywego wyobrażenia o niej. Pozornie walka ta wydaje się sporem dwóch chrześcijańskich obozów, w której żydzi stoją zupełnie na uboczu.

I na tem polega właśnie spryt naszych najserdeczniejszych. Nie mając odwagi wystąpić do walki otwartej, kryją się zręcznie za plecy chrześcijańskie, wysyłając coraz nowsze placówki przeciw naszemu obozowi.

Któż bowiem występuje przeciw nam. Oto Kurjer stanisławowski redagowany po polsku i pod firmą chrześcijańską, lecz każdy wie, że właściwymi redaktorami są żydzi w spółce z socyalistami.

Żydzi rozumieją, że na Kurjerze i farbowanych lisach publiczność poznała się i wnet znaleźli nową broń zaczepną.

Oto pozyskano zręcznie kilka jednostek chrześcijańskich, by stanęły w ich obronie.

Ot n. p. osobistość, która niedawno agitowała zawzięcie przeciw żydom, która zwoływała poufne zgromadzenia, by niedopuścić do wyboru żyda burmistrzem, osobistość która pewnemu zwolennikowi żydów prawie publicznie zarzuciła nieuczciwość, tak iż obrażony odgrażał się, że sprawę tę odda sądowi, lecz po namyśle schował obelgę do kieszeni, otóż ta sama osobistość kruszy obecnie kopię w obronie żydów i występuje zawzięcie przeciw chrześcijanom. Jakże wytłumaczyć tę sprzeczność.

Lecz od czegoż spryt żydowski.

Znając niepohamowaną ambicyę i żądzę błyszczenia tego pana, obsypali go zaszczytami, wybrali do rozmaitych dygnitarstw i wróg zamienił się w fanatycznego obrońcę żydowizmu. Pamiętamy wszyscy tę wstrętną scenę, gdy pan ten wystąpił publicznie przeciw związkowi chrześcijan.

Oburzenie powszechne było odpowiedzią na tę prowokacyę, lecz prawda, nasi demorośli socyaliści przyjęli okrzykiem radości jego wystąpienie — wypisali apologię w Kurjerze, ci sami panowie, którzy kilka miesięcy temu zohydzali go w „Monitorze" w obrzydliwy sposób.

Nie zazdrościmy panu temu laurów i herostratesowej sławy, dziś widzi on, że ogół chrześcijan odwraca się od niego, lecz wlazłszy raz w błoto, nie ma odwagi wydobyć się.

Że socyaliści popierają żydów, to nas nie dziwi, nie dziwi nas też, że dają się używać za narzędzie, gdy opiekunowie wysyłają ich, by awanturami rozbijali zgromadzenia chrześcijan. W jednem tylko mylą się ci panowie i okazują swą niedojrzałość — oto jeżeli sądzą, że żydzi popierają ich szczerze, nie rozumieją, że żydzi odrzucą ich jak wyciśniętą cytrynę, gdy im nie będą już potrzebni.

Udało się nareszcie żydom pozyskać przeciw nam „Gazetę Narodową", a więc dziennik pozornie antysemicki. Łatwo to jednak wytłumaczyć. Od czegoż zręczne pióro i podstęp. By ująć redakcyę wysunięto straszaka — Rusinów — i gazeta nie znając miejscowych stosunków dała się wziąść na lep, tembardziej, że stanowisko korespondenta kazało jej wierzyć, że walczy w dobrej sprawie.

Dalszą bronią żydów jest ustawiczne kłamstwo. Wiedzą dobrze, że „Związek" chrześcijan walczy o zasadę, nie o osobistości, że oddając sprawę wyborów w ręce komitetu obywatelskiego złożonego ze 100 osób, temsamem dowiódł, że nie chce wysuwać pewnych jednostek — wiedzą że osobistość przewodniczącego powszechnie czczonego i szanowanego daje zupełną gwarancyę bezstronności, wiedzą że w komitecie zasiada kwiat inteligencyi i mieszczaństwa, ludzie rozmaitych zawodów i warstw, lecz mimoto krzyczą żydzi ustawicznie, że kilku warchołów dąży do krzeseł radzieckich i ci burzą zgodę społeczną.

Czy wy panowie udajecie naiwnych, czy nas za takich macie. Wszak każdy z nas wie, że służąc wam i waszym celom dopięliby owi rzekomi agitatorowie o wiele skuteczniej swych zamiarów. Wy wiecie o tem bardzo dobrze, lecz obłuda wasza każe wam używać każdego środka, który prowadzi do celu.

Zarzucają nam żydzi, że zaczepiamy osobistość — cóż chcecie od burmistrza mówią — wszakże to człowiek prawy, pracuje dla miasta, dobra publicznego nie narusza. My nietykamy jego cnót prywatnych, lecz czemuż ten tak zacny człowiek doprowadził w czasie swych krótkich rządów do tego, że zarząd kasy oszczędności przeszedł wyłącznie w ręce żydowskie lub jego zaufanych, dlaczego ten zacny, bezstronny burmistrz pokierował wyborami do komisyi podatkowej tak, że weszli do niej sami żydzi — czemu ten zacny człowiek nie powie żydom — zostawcie chrześcijanom, wolność wyboru chrześcijańskich radnych, a jeżeli tego nie uczynicie, to ja złożę godność burmistrza, gdyż chcę być uczciwym i bezstronnym.

Tak panowie dziwicie się, że jesteśmy antysemitami, lecz kto do tego doprowadził. My szanujemy wasze przywiązanie do wiary ojców waszych, my podziwiamy waszą solidarność, lecz dlaczego objawia się ona zawsze tam, gdzie chodzi o naszą szkodę i zgubę — dlaczegoż tam nawet zacny pan Nimh'n jest tylko żydem.

Już drugie pokolenie wasze wyrasta w równości obywatelskiej, gdzież wasza dodatnia czynność — czyż wśród waszej inteligencyi nie brzmi wszędzie obca nam mowa czyż wasze żony i matki uczą dzieci swe miłości tej ziemi na której i z której żyjecie — czy nie zniszczyliście lichwą i pijaństwem ludu wiejskiego — czyż nie demoralizujecie naszego poczciwego mieszczaństwa. Przepatrzcie wykazy naszych składek na cele narodowe, na Cieszyn, Wawel, pomniki Mickiewicza, szkoły ludowe, ileż tam waszych nazwisk — czy wy bierzecie udział w naszych bolach i radościach, czy wam święte są nasze ideały?

I dziwicie się, że antysemityzm ogarnia coraz szersze masy, i śmiecie ciskać nam zarzut, że przeciw wam występujemy — i mamy słuchać obłudnych haseł waszych kreatur chrześcijańskich — jeżeli cię uderzy kto w policzek, nastaw mu drugi, a wam zostawić waszą etykę — jeżeli kto wybije ci ząb, ty mu wybij dwa.

My nie łudzimy się, my wiemy że walka będzie długa i zacięta, lecz do tej walki występuje już cały świat chrześcijański — już usuwa się na zachodzie grunt pod waszemi nogami i budzi się Europa z długiego uspienia i łączą się chrześcijanie i zwyciężą, bo sprawa nasza zacna i święta, a podjęta pod hasłem krzyża — a bramy piekielne go nie zwyciężą.

Sprawozdanie
ze zgromadzenia „Związku chrześcijańskiego."

Po otwarciu zgromadzenia przez profesora p. Seidlera, zabrał głos Dr. Kociuba i wygłosił wyczerpujący referat o mleczarstwie.

Porównawszy stan mleczarstwa u nas w kraju z stanem tegoż na zachodzie wyjaśnił, że pod tym względem Galicya zajmuje bardzo zacofane miejsce, jakkolwiek sprawa to bardzo ważna tak dla naszej ludności wiejskiej, gdyż stanowi dla niej jedną z najzwyklejszych gałęzi zarobkowania, jak również dla ludności miejskiej, która nabiał konsumuje.

Mleko jest wydzieliną gruczołów tłuszczowych a wartość jego zawisła od ilości i ustosunkowania składników. W zwykłym stanie powinno ono zawierać na 100 części 87 części wody, 3% tłuszczu, białka 8%, cukru 4/100 i 3% sernika, na resztę składają się części mineralne, niezbędne zwłaszcza jak np. kwas fosforowy dla rozwoju młodych organizmów.

Najważniejszymi składami są tłuszcze a tych ilość i jakość zawisła od żywienia, czasu podoju jak również i rasy.

Nadto mleko posiada w sobie uwięzione gazy, a to: bezwodnik węgla, tlen i azot.

Co do sposobów badania mleka, czy jest ono niefałszowane, to jest to bardzo trudne i nadają się tylko do rozbioru chemicznego. Badanie wartości mleka w życiu codziennem na gęstość jest wątpliwe, gdyż fałszują je krochmalem i mączkami. Zawodzi również badanie mleka w sposób optyczny, zlewając niem tafelkę szklanną, żeby z pozostałych śladów oznaczyć ilość tłuszczu.

Najzwyklejszym środkiem kontroli jest badanie mleka na oko i na smak. Próbki owej kontroli można codziennie zauważyć na targu, jednak owe kosztowanie mleka musi wstrętem każdego napoić, a nie trudno i zakazić je różnymi chorobami.

Mleko tłuste posiada kolor czysty, biały w różnych odcieniach — gdy przeważa w niem woda, ma kolor niebieskawo-siny i nie przylega do naczynia, podczas gdy mleko tłuste tworzy na niem cienką warstwę.

Zapach i smak mleka zawisł od paszy, od jej podania, czystości, przechowania, temperatury. Makuchy n. p. nadają mu smak oleisty nieprzyjemnie cuchnący, nać kartoflana gorzkawy — niemniej wpływa nań i pora roku.

Bardzo ważną rzeczą jest obchodzenie się z mlekiem w stajni jak również i przechowanie, gdyż mleko przyjmuje łatwo odor otoczenia a zwłaszcza kwasy i silne wonie szybko mu się udzielają, porównać by je można do gąbki wchłaniającej lotne części.

Najczęściej pojawiającym się w nieodpowiednim stosunku składnikiem mleka jest sernik, który staje się ciałem stałem, gdy mleko się, jak powiadamy zetnie. Procesowi temu dopomagają cukry zawarte w mleku przez swój rozkład, który przyspiesza nieczystość przechowu i temperatura. Wysoka temperatura ujmuje smak mleku, gdyż tłuszcze znajdując się w więcej stanie płynnym nie zatrzymują gazów, tak jak to dzieje się w przechowaniu chłodnem.

Najważniejszym zbytem mleczywa jest dostarczanie go do miast. Na zachodzie panuje pod tym względem silna kontrola a nawet kontrola zdrowotności bydła z większych obór, u nas brak najprymitywniejszych zarządzeń.

Dosyć jest przyglądnąć się owym wózkom brudnym i takimże blaszankom, nakrytym jeszcze brudniejszymi płachtami lub sianem a jakie mają swe stanowisko obok katedry ruskiej i na ulicy Halickiej.

Nielepiej dzieje się z mlekiem odnoszonem przez włościan do domów. W brudnych flaszkach lub naczyniu służącem do gotowania, zatkanych kijankami lub papierem, staje się mleko częstokroć rozsadnikiem chorób zakaźnych, gdyż na stan zdrowotny właściciele bydła nie zwracamy uwagi. Nie rzadko i panująca między bydłem gruźlica z mlekiem udziela się odbiorcom.

Jakość wytworów z mleka zawisła prócz warunków wartości mleka, od sposobu przetworu i inteligencyi przetwórców.

Pod tym względem panuje u nas ogromna apatya. Uczy się lud wiele rzeczy, ale nie uczy tego z czego by mógł żyć. Wartość tych przetworów u nas jest tak licha, że masło nasze „galizische Butter" ma najgorszą markę, niżej jest cenionem od margaryny, którą wyrabiają z niego w Hamburgu.

Niemniej i sery nasze budzą uśmiech politowania.

Na postęp w tym kierunku, na podniesienie mleczarstwa w kraju, podniesienie go na stopień europejski najdodatniej wpłynąć mogą spółki mleczarskie, które popierać się powinno nie tylko z własnego interesu, bo konsumenci otrzymywaliby dobry i wydatny ale i ze względu dobra ogólnego, bo podniosło by nasz lud ekonomicznie.

Spółka taka mając do czynienia z większą ilością mleka, tudzież odpowiednie urządzenie, wytwarzać może produkta o wyższej ilości i jakości składowych części.

Dzisiejsze oddzielenie tłuszczu (śmietanki) od mleka, odbywa się przez zsiadanie się mleka, trwające od 6—15 godzin, co obniża jego smak, podczas gdy postępowe mleczarstwo czyni to zaraz po wydoju za pomocą maszyn.

Daty wykazują, że masło w ten sposób uzyskane daje na 100 kilo mleka 3 do $3\frac{1}{4}$ podczas, gdy uzyskane zapomocą zsiadania $2\frac{1}{4}$.

Spółki mleczarskie prócz swej ważności, ze względu na podniesienie mleczarstwa w kraju zalecają się tem jeszcze, że mleko po cenie targowej sprzedawać mogą czyste i smaczne, rozsyłać w zamknięciu hermetycznem, wskutek czego nie psują się a przetwory równają się europejskim.

Przyrzeczeniem bardziej jeszcze wyczerpującego odczytu zakończył referat swój Dr. Kociuba obiecując zabrać głos jeszcze w tej sprawie, ilustrując ją demonstracyami.

(Dokończenie nastąpi).

Program
„Związku chrześcijańskiego“.

Organizacya stanów.

Oprócz przymusowej organizacyi współpracowników jednego i tego samego zawodu w Związki zawodowe konieczne są jeszcze następujące reformy:

Stan wieśniaczy.

Niepodzielność i nietykalność gruntów chłopskich.

Zakaz tworzenia nowych wielkich ziemskich obszarów, oraz powiększanie już istniejących.

Systematyczna parcelacya wielkich obszarów.

Ochrona majątków gminnych.

Wytworzenie krajowego, taniego i długotrwałego kredytu hipotecznego i osobistego.

Zniesienie lichwiarskiego handlowego pośrednictwa.

Zniesienie handlu terminowego produktami rolnymi.

Reforma ustawy łowieckiej.

Zakładanie szkółek fachowych i gospo darczych.

Stan rzemieślniczy.

Oddzielenie przemysłu fabrycznego od rękodzielnictwa, względnie ochrona rękodzielnictwa przed konkurencyą fabryczną w ten sposób przeprowadzona, by wszelkie przedmioty, którymi rękodzielnictwo może śmiało zaopatrzyć obywateli państwa, były wyłącznie przez rękodzielników wyrabiane.

Zabrania się więc fabrycznej produkcyi, ubrań męskich i kobiecych, bielizny, obuwia, rękawiczek, parasoli, szczotek, mebli i t. p.

Celem samoistnego wykonywania rzemiosła niezbędnym jest dowód uzdolnienia, czyli egzamin na majstra.

Rzemieślnik, który się stanie winnym brudnej konkurencyi, może być przez Cech swój od samoistnego wykonywania rzemiosła na czas pewien wykluczony.

Stan kupiecki.

Kupcem może być tylko ten kto się wykazał odpowiednią praktyką złożył dowód uzdolnienia i jest pod względem moralnym nieposzlakowany.

Kupiec odpowiada własną osobą za towar, jego pochodzenie, jego dobroć, cenę, miarę i wagę.

Wszelkie przekroczenia w tym względzie karane będą jako oszustwo.

Zabrania się handlu domokrążczego, handlu na raty, i tworzenia spółek spożywczych.

Brudna konkurencya, nierzetelne wyprzedaże, nieusprawiedliwiona kryda, mają być karane odebraniem prawa prowadzenia interesu kupieckiego.

Stan robotniczy.

Praca jako środek do egzystencyi jest wrodzonem prawem człowieka i ogólnym obowiązkiem obywateli państwa.

Ustawy powinny chronić pracę przed monopolizowaniem takowej i wyzyskiem.

Odpowiedny rozdział pracy i skrócenie czasu takowej jest niezbędnym warunkiem hygienicznego i moralnego rozwoju ludzkości.

Żądamy przeto ośmiogodzinnego dnia roboczego, zniesienia niedzielnej i świątecznej pracy, zniesienia pracy nocnej, która tylko wyjątkowo w pewnych przedsiębiorstwach, jak n. p. koleje żelazne dozwoloną być może, jeżeli przedsiębiorstwo odpowiedni turum robotników przedłoży.

Praca dzieci po fabrykach ma być zakazaną a praca kobiet możliwie zredukowaną.

Wynagrodzenie za pracę nie może być zależnem od podaży i popytu, bo człowiek nie jest towarem, natomiast ma wrodzone prawo egzystencyi i może za pracę uczciwą takiego żądać wynagrodzenia, by mógł żyć uczciwie i swoją utrzymać rodzinę.

Dlatego korporacye pracodawców wspólnie z korporacyami robotników ustanowią minimalny zarobek, po niżej którego zejść nie będzie wolno — w razie gdyby obie strony pogodzić się nie mogły, rozstrzyga o tem państwo.

Pożądanem jest również by, robotnikom zapewniono udział w czystych zyskach z przedsiębiorstwa.

Prawa i obowiązki robotnika mają być ujęte w odnośne przepisy, potwierdzone przez władze. Nad ścisłem przestrzeganiem tych przepisów mają czuwać inspektorzy delegowani w jednej części przez państwo, a w drugiej części wybierani przez samych robotników.

Oddalenie robotnika może tylko nastąpić w wypadkach z góry prawnie przewidzianych.

O zabezpieczeniu bytu robotnika i jego rodziny w wypadkach słabości, niezdolności do dalszej pracy lub starości stanowić będą osobne ustawy.

(Dokończenie nastąpi).

Kupujmy tylko u Chrześcijan!

KRONIKA.

Posiedzenie Wydziału „Związku chrześcijańskiego“ i komisyi redakcyjnej, odbędzie się w poniedziałek o godzinie 7-mej wieczorem w „Kole mieszczan“.

— **Mianowania i przeniesienia.** Rewident kolejowy Edward Hauser, został zamianowany zastępcą szefa, oddziału dla kontroli dochodów przy tutejszej dyrekcyi. — P, Emil Schayer asystent pocztowy, został przeniesiony ze Stanisławowa do Lwowa. — Inżynier kolejowy p. Tadeusz Komora, został mianowany kontrolorem konserwacyi, oficyał Wacław Potuczuk, kontrolorem ruchu, adjunkt Blumenthal kontrolorem komercyalnym, rewident Ziwo Sekic, rewizorem kasowym, wszyscy przy tutej. dyrekcyi kolejowej. Jan Latour przeniesiony do Stanisławowa z Czerniowiec.

— **Konkurencya żydowska.** Od czasu jak są Bołszowce Bołszowcami otworzyła pierwszy sklep Chrześcijanka, z towarami mieszanemi i pokojem do śniadań Żydostwu przeto sporo się urwało w ich handlach. Żydzi widząc że wszyscy katolicy biorą towary w sklepie jedynie chrześcijanki — która daje lepsze towary, po cenach niższych jak u Mośków i Icków, cóż robią? Rozpoczęli walkę po prostu plądrowaniem i bombardowaniem sklepu chrześcijańskiego.

Wyłamują drewniane okiennice, wybijają okna, właził ich cała hałastra do wnętrza. rżną, dziurawią, łamią co jest; szkła różne i naczynia tłuką, druzgocą w kawałki, a na ostatek co jeszcze? — Ponieważ cały lokal jest ciasny i mały, właścicielka sklepu urządziła sobie w pokoju do śniadań, szafę, na różne inne towary, jak n. p. mąkę, krupy, krupki, jagły, pokost, terpentynę, różne farby, naftę i t. p.; hałastra ta, ażeby, się do woli nasycić, zlewa to wszystko płynem, miesza w jedną masę, ściany, podłogę i meble także zlewa naftą i terpentyną, co sprawiło, że przez kilka dni goście zmuszeni byli przestać uczęszczać do handlu. Ciż rabusie różne bańki, flaszki, zapałki etc., powrzucali do pobliskiej studni, zaś inne rzeczy więcej nęcące, powynosili o jakich tysiąc kroków, by się miały jeszcze czem żydowskie bachory bawić.

Właścicielka sklepu, poniósłszy stratę 700 złr., poczyniła wszelkie kroki i starania w tej sprawie, lecz żydzi tak solidarnie osłaniają swych braci, że rabusie dotychczas wykryci nie zostali.

I dziwić się, że nam jest ciężko. Toć żyd zawsze jest gotów dopuścić się zbrodni, byle gnieść i ukrzywdzić Chrześcijanina.

— **Wieczorek humorystyczny** p. Wróblewskiego, cieszył się zupełnem powodzeniem; pisząc to nie myślimy o powodzeniu kasowem, gdyż od jakiegoś czasu sala teatralna na wszystkich wieczorkach choruje na chroniczny brak gości.

Niemałą senzacyę wzbudził artysta swym opisem katastrofy kolejowej, pod Kosaczówką, w żargonie żydowskim, a kuplety okolicznościowe o Kieszkowskim, wywołały żywe oklaski. „Kapela damska“, „Skąpiec z junaków“, „Chaim po pożarze“, „Diabeł stary kawaler“, wypełniły resztę programu, ciesząc się uznaniem publiczności.

— **Wyrzucenie pisma.** Z towarzystwa „Ruskiej Besidy“ otrzymaliśmy następujące pismo, które podajemy w tłumaczeniu.

„Szanowna Redakcyo! Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że Wydział towarzystwa „Ruskiej Besidy“ w Stanisławowie, postanowił wyrzucić z swojej czytelni czasopismo, „Kurjer Stanisławowski“ a to za głęboko bezczeszczący Rusinów artykuł p. t. „Niezdrowe prądy“.

— **Raut** na dochód pomnika Mickiewicza, odbędzie się w „Sokole“ w niedzielę dnia 14. b. m. Na raucie tym nie powinno braknąć nikogo, przysparzając temsamem potrzebnego kapitału na pomnik, który jest na ukończeniu.

— **Koncert „Echa“** odbył się z współudziałem pp. Chełmickiego i Szymańskiego wczoraj w sali teatralnej. Ze Stanisławowa jadą dzielni „Echiści“ z koncertem do Kołomyi

— **Pożegnanie p. Ebenbergera Apolinarego** odbyło się ubiegłego czwartku w sali kasyna mieszczańskiego, którego był długoletnim członkiem. Serdeczna i ożywiona uczta, wśród licznych toastów, przeciągnęła się do późna, gdyż p. Ebenbergera otaczała w naszem mieście powszechna sympatya i przeniesienie jego wzbudziło serdeczny żal.

— **Lekcye tańców** dla członków towarzystwa „Gwiazdy“ rozpoczęły się z dniem 9. b. m. w lokalu towarzystwa.

— **Gwałt publiczny.** W ubiegłym tygodniu padł ofiarą zezwierzęcenia i zaniku instynktów ludzkich redaktor „Głosu Narodu“ p. Kazimierz Ehrenberg. Mener partyi socyalistycznej Kaczanowski napadł w towarzystwie swych satelitów partyjnych na redaktora raniąc go razami, mającymi uratować honor głowy socyalizmu galicyjskiego Daszyńskiego, a który czuł się obrażonym krytycznymi uwagami pisma.

Obrońcy „wolności słowa, zgromadzeń, prasy, coraz lepiej ilustrują przyszły raj socyalistyczny, który w praktyce przynosi pogwałcenie wszystkich praw, terroryzm, niewolę absolutyzm i zezwierzęcenie. Coraz lepiej! Po rozbijaniu wieców, przyszła kolej na rozbijanie głów a jaki program socyalistów w najbliższej przyszłości?

— **Ogień** wybuchł na Belwederze w środę ubiegłego tygodnia. Zgorzały trzy stogi siana, właściciela żyda. Szkoda była asekurowaną i to dosyć wysoko.

— **Koncert p. Pollaka** znakomitego pianisty czeskiego, odbędzie się w sobotę d. 20. b. m. w sali teatralnej.

— **Sprostowanie.** — Wydział „Związku chrześcijańskisgo“ uchwalił na posiedzeniu odbytem w dniu 8. b. m. sprostować notatkę o wykluczeniu p. Józefa Wierzejskiego, redaktora „Kurjera Stanisławowskiego z kasyna mieszczańskiego na jego żądanie o tyle, iż z kasyna mieszczańskiego został on wykreślonym z powodu niepłacenia wkładek, jak to wyjaśnia pismo przezeń wysłane na ręce wydziału „Związku“, którego tygodnik nasz jest urzędowym organem.

— **Młodzież polska** złożyła 13 złr. jako czysty dochód z tegorocznego obchodu zaduszkowego łącznie z uroczystością wkopania krzyża poświęconego pamięci Wiśniewskiego i Kapuścińskiego na rzecz Towarzystwa weteranów polskich.

Zarazem składa Młodzież polska niniejszem serdeczne podziękowanie za życzliwe i chętne poparcie w powyższym obchodzie Wielebnemu ks. Piaskiewiczowi, Towarzystwu muzycznemu im. Moniuszki, Magistratowi miasta Stanisławowa, pni Szydłowskiej, p. Linderskiemu, p. Amirowiczowi, p. Chowańcowi, jakoteż wszystkim łaskawym ofiarodawcom. — Za komitet młodzieży polskiej

Siebauer Mieczysław, sekretarz,
Ziarkiewicz Wincenty, przewodniczący.

— **Teatr p. Antoniewskiego** zjeżdża do naszego miasta w przyszłym tygodniu z wzmocnionym personalem artystycznym i nowym repertoarem zawiejącym najświeższe utwory dramatyczne.

Z licznego ich szeregu wymieniamy: 1) „Urzędowa żona“, — 2) „Wesele Fonsia“ Ruszkowskiego, — 3) „Małka Szwarcenkopf“ Zapolskiej, — 4) „Krew nie woda“ Chamskiego, — 5) „Prawo mężczyzny“ z franc., 6) „Na cel dobroczynny“ Szönthana, — 7) „Primabellerina“, — 8) „Szatan“ nowość, Zwilkowskiego, — 9) „Turniej“ Kozłowskiego, — 10) „Trilby“ z angiels., — 11) „Szwaczki“ Bałuckiego i etc. etc.

W obec tego sądzimy, że publiczność solidarnie poprze naszą narodową scenę zwłaszcza, że o grze artystów teatru im. Aleks. Fredry, pochlebnie wyrażała się nietylko prasa prowincyonalna ale i stołeczna.

— **Wieczornicę w „Gwieździe“** wraz z połączonem przedstawieniem amatorskiem, która odbyła się ubiegłej niedzieli, — zaliczyć możemy do najudalszych zabaw towarzyskich z ostatnich dni. Liczny szereg dzielnych danserów i pięknych danserek przy dźwiękach ochoczej muzyki kolejowej do późna wirował w sali, przeplatając polkę ognistym mazurem a mazur swobodnym kadrylem, okrążając ją w pięknych figurach układu p. Iżykiewicza.

Pięknie wypadł mazur, w którym udział wzięli amatorzy w strojach krakowskich po odegraniu „Błażka“ tańcząc go z krakowskiem zacięciem.

Miło nam i na tem miejscu zaznaczyć, że kwitający ów stan „Gwiazdy“ dziełem ruchliwego, pracowitego prezesa p. Stwiertni, który umiał zaanimować i zbliżyć ku sobie mieszczaństwo i inteligencyę, co tak korzystnie wpłynęło na podniesienie towarzystwa.

RANEK.

Wstało słońce czerwone, jakby kielich maku,
Sypiąc na ziemię blaski z pośród mgły porannej.
Drgnęło życie szczebiotem w rozbudzonym ptaku,
Tęczą w rosie, na trawie — na dzwonkach dziewanny.

Słychać młoty w dymem węgla oczernionej kuźni,
Lecz na twe czary słońce nikt oczu nie zwraca,
Ty płyniesz, młoty huczą — w ciszej ranku próżni
Bo jedni znać śpią jeszcze, drugich więzi praca.

* * *

NOC.

Miasto zamiera w pomroku spowite
Długim całunem — milkną tchnienia żywe,
Zda się upiory sterczą u drzew kity
I kształty biorą na się wszystkie krzywe.

Nocy! lecz czy cię wszędzie błogosławią.
Pod każdąż strzechę niesiesz pokój z sobą?
Czy w każdej chacie tyś wytchnienia dobą?
I w twojej ciszy oczy się nie łzawią?

A. D.

Podziękowanie,

Młodzież polska w Stanisławowie ma zaszczyt złożyć swe najserdeczniejsze podziękowanie Wielmożnemu Panu prof. Bryle za łaskawe wygłoszenie odczytu, na dochód stypendyum cieszyńskiego od tejże młodzieży.

Za komitet:
M. Jurkiewicz, przewodniczący.
E. Ojak, sekretarz

NADESŁANE.

Adwokat Dr. JURKIEWICZ

przeniósł swą kancelaryę do własnego domu przy ulicy 3. maja l. 8. między bursą im. Kraszewskiego a szkołą Wydziałową.

Odpowiedzialny Redaktor: Antoni Deyczakowski. Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.